



Prezydium Miejskiej Konferencji Przedzjazdowej PZPR

Fot. B. Wudarski

Miejska Konferencja Przedzjazdowa

„Dyskusja nad programem PZPR to dyskusja o naszej wspólnej przyszłości“

POD TAKIM HASŁEM obradowała 11 kwietnia br. Miejska Przedzjazdowa Konferencja PZPR. Naczelny jej zadaniem, jak stwierdził otwierający obrady I sekretarz Komitetu Miejskiego JANUSZ AGDAN, było godne powitanie X Zjazdu i dalsza konsolidacja szeregów partyjnych.

Na Konferencję Miejską wybrano w zakładowych organizacjach partyjnych 120 delegatów, a wśród nich 41 robotników, 70 pracowników umysłowych oraz 9 emerytów i rencistów. W obradach uczestniczyło 114 delegatów oraz zaproszeni goście, m.in. w osobach sekretarzy KW PZPR J. RADZIA i J. SZCZEPANIAKA, wojewody legnickiego R. JELONKA, członka Egzekutywy KW PZPR H. NOWAKA, naczelnika miasta J. BIAŁKA, przewodniczącego MK SD Z. NATORSKIEGO, wiceprezesa MK ZSL S. JAGŁY, kierownika Rejonowego Ośrodka Pracy Partyjnej Z. STYPUŁY i delegata na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR A. PRUSZKOWSKIEGO.

Referat Komitetu Miejskiego wygłosił I sekretarz J. AGDAN. Szczególną uwagę skoncentrował na zadaniach, jakie stoją przed partią i organizacją miejską w obliczu zbliżającego się X Zjazdu. „Znajdujemy się dzisiaj — stwierdził — w centrum przygotowań do X Zjazdu. Mamy dwa podstawowe dokumenty — program i tezy KC PZPR. Naszym zadaniem będzie wyrażenie swojego stosunku do głównych problemów w nich zawartych, ocenić przebieg kampanii przedzjazdowej w naszej organizacji oraz przebieg rozmów indywidualnych z członkami i kandydatami partii i wyciągnąć z nich właściwe wnioski. Wszyscy musimy mieć świadomość trudnych obowiązków, spoczywających na nas w okresie poprzedzającym Zjazd, ale także i później. Nowy okres rozwoju społecznego niesie nowe, znacznie trudniejsze zadania.

Partia musi im sprostać. Żeby tak się stało wszystkie organizacje partyjne muszą dobrze pracować. Pod tym względem mamy jeszcze sporo do zrobienia. Są w mieście organizacje, które można stawiać za wzór do naśladowania, jak chociażby w FWM, OZTiMD, Urzędzie Miasta, Szkole Podstawowej nr 7 czy ZKiMR. Zdarzają się przykłady niemości, bywa, że i zagubienia. Nie we wszystkich organizacjach członkowie mają przydzielone indywidualne zadania. Zbyt wiele też w naszej działalności tzw. aktywności, a za mało planowania i konsekwentnego, systematycznego działania. To musimy koniecznie zmienić. Musimy jeszcze bardziej przybliżyć się do klasy robotniczej, także do jej bezpartyjnej części. Partia musi też konsekwentnie i skutecznie reagować na wszelkie przejawy społecznego

zła. Skończyć musi się przysmakanie oczu na alkohol w miejscu pracy, na traktowanie mienia społecznego jak prywatnej własności. Czas, żeby każda organizacja partyjna ostro wzięła się za rozwiązywanie tych problemów we własnym zakładzie pracy.”

W swoim wystąpieniu I sekretarz mówił też o konieczności podniesienia dyscypliny wewnątrzpartyjnej, o wzmożeniu działalności informacyjnej i agitacyjnej, o kształtowaniu właściwych postaw członków partii w środowisku.

Członek Egzekutywy KW PZPR H. NOWAK przedstawił opinię instancji wojewódzkiej o pracy miejskiej organizacji partyjnej w minionej kadencji oraz o sytuacji kadrowej. Według stanu na 31 marca br. jaworska organizacja liczyła 1306 członków i kandydatów, co stanowiło ponad 5 procent stanu organizacji wojewódzkiej. Robotnicy stanowią w niej 43,7 proc., a pracownicy umysłowi 53,7 proc. W 1985 roku szeregi kandydatów powiększyły się o 54 osoby.

Dyskusja koncentrowała się wokół zagadnień szczególnie mocno wyeksponowanych w referacie sekretarza J. Agdana, a więc wokół programu partii i przebiegu kampanii przedzjazdowej. ADAM SAWICKI — I sekretarz KZ PZPR w ZKiMR, który przewodniczył zespołowi analizującemu przebieg dyskusji nad projektem programu w podstawowych organizacjach partyjnych w mieście, przedstawił delegatom jej wyniki. Dyskusja — stwierdził — przyniosła pełną aprobatę założeń programowych i odzwierciedliła oczekiwania naszego środowiska. Nie było „krytykanctwa”, choć było dużo rzeczowej, konstruktywnej krytyki. Krytykowano biurokracizm, arogancję, bezduszność w stosunkach międzyludzkich, małą skuteczność systemów kontrolnych. Zwracano uwagę na zbyt mały udział robotników

cd. na str. 2

Dzień Metalowca

Branżowe święto metalowców co roku obchodzone jest bardzo uroczysto. Pracownicy ZKiMR także należą do tej licznej „rodziny”. Wielu z nich, w tym również najbardziej zasłużeni dla zakładu, miasta i województwa, spotkało się 12 kwietnia w Klubie Technika na uroczystej akademii z okazji Dnia Metalowca. Wśród zaproszonych na akademię gości znaleźli się: wicewojewoda legnicki Kazimierz Burtyn, I sekretarz KMPZPR w Jaworze Janusz Agdan, naczelnik miasta Jan Bialek, przewodniczący MRN Roman Gościński, komendant Wojskowego Szpitala Okręgowego we Wrocławiu płk Zygmunt Paradowski, przedstawiciele PGWAR płk Agawiljan i płk Bielousow, szef RUSW w Jaworze kpt. Tadeusz Klinger, szef Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej Zdzisław Borowiec, przedstawiciel zielonogórskiego oddziału PİTR J. Nocoń. Zaprzyjaźniona z zakładem gminą Wądroże Wielkie reprezentowali I sekretarz KG

PZPR Józef Kusik i naczelnik J. Poplawski.

Wszystkich zaproszonych gości, przedstawicieli kierownictwa polityczno-administracyjnego zakładu z dyrektorem Marianem Nawrockim oraz pracowników w imieniu komitetu organizacyjnego serdecznie powitał I sekretarz KZ PZPR Adam Sawicki. Następnie głos zabrał przewodniczący NSZZ Prac. ZKiMR Antoni Przybyszewski. Zwracając się do obecnych na sali pracowników, wyraził im podziękowanie za rzetelną pracę, a za ich pośrednictwem całej załogi, która swoją zawodową i społeczną aktywnością przyczynia się do systematycznego rozwoju zakładu. Tegoroczne święto metalowców — stwierdził — ma szczególną rangę, gdyż poprzedza X Zjazd PZPR. Załogi ZKiMR nie zabraknie także w realizacji nakreślonej przez partię linii rozwoju kraju.

Wielu wyróżniających się pracowników otrzymało wyróżnienia

zakładowe i regionalne. Ich nazwiska przedstawimy w następnym numerze „PF”. W imieniu odznaczonych podziękował Jan Wesół, zapewniając jednocześnie, że otrzymane wyróżnienia stanowią będą dodatkowy bodziec do jeszcze większej aktywności zawodowej i społecznej.

Obecni na uroczystości goście przekazali załozce ZKiMR serdeczne gratulacje z okazji jej święta oraz życzenia dalszych osiągnięć w pracy dla dobra zakładu i miasta. Z dużym uznaniem o dotychczasowych dokonaniach załogi ZKiMR wyraził się wicewojewoda Kazimierz Burtyn.

Zyczenia pracownikom ZKiMR przekazali także uczniowie szkoły przyzakładowej oraz harcerze Liceum Ogólnokształcącego.

Dodatkową atrakcją akademii był występ zespołu dziecięcego z Klubu Technika. Po akademii tradycyjnie już odbyła się świąteczna zabawa.

(m)

PF przegląd fabryczny



Pismo Załogi
Zakładów Kuzienniczych
i Maszyn Rolniczych w Jaworze
Nr 5(105) Rok XIII
1-15 maja 1986 r.

Od 1 maja „Przegląd” dwa razy w miesiącu

DZISIAJ oddajemy do rąk Czytelników kolejny numer „Przeglądu Fabrycznego” nieco odmieniony. Przede wszystkim jest on szczuplejszy, gdyż zawiera tylko 6 stron. Nie jest to jednak zmiana na gorsze, wprost przeciwnie. Od maja bowiem naszą zakładową gazetę będziemy wydawali dwa razy w miesiącu. W sumie więc dostarczymy Czytelnikom 12 stron druku, a więc o 50 procent informacji i innych materiałów prasowych więcej niż dotychczas.

Pisma zakładowe ukazują się z reguły dwa razy w miesiącu. Zakładając przed ponad 10 laty „PF”, również nosiliśmy się z zamiarem przekształcenia go w gazetę ukazującą się co 15 dni. Niezbędne było jednak kadrowe wzmocnienie zespołu redakcyjnego, który przechodził w tym czasie kilkakrotnie przemiany i składał się z reguły z... 1,5 dziennikarza. Przy tych siłach trudno było liczyć na realizację zamiaru, zwłaszcza że o kandydatów do tego zawodu w Jaworze niezmierznie trudno.

Teraz zespół redakcyjny, łącznie z redakcją techniczną, tworzą trzy osoby. Też niewiele. Jednak w grudniu ubiegłego roku, po przeanalizowaniu faktycznych możliwości, doszliśmy do wniosku, że będziemy w stanie redagować „PF” dwa razy w miesiącu przy tej samej liczbie dziennikarzy, jeżeli każdy numer będzie liczył tylko 6 stron. Zmniejszenie objętości wynikało jeszcze z innych względów. Przede wszystkim w kraju odczuwa się deficyt papieru i wszelkie zezwolenia na zwiększenie częstotliwości wydawania pism czy ich objętości zależą od posiadania odpowiednich zapasów. Ponadto ograniczone są możliwości jaworskiej drukarni Wrocławskich Zakładów Graficznych wobec wie-

lu innych zadań, jakie musi realizować.

Szybko uzyskaliśmy poparcie dla naszej inicjatywy Komitetu Zakładowego PZPR, dyrekcji przedsiębiorstwa, a zwłaszcza dyrektora naczelnego MARIANA NAWROCKIEGO, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników ZKiMR oraz Rady Pracowniczej. Kolejnym etapem były rozmowy z kierownictwem jaworskiej drukarni w sprawie druku pisma. Ustosunkowało się ono przychylnie do naszej propozycji. Wreszcie mogliśmy wystąpić do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Wydawstwa o zezwolenie na zwiększenie częstotliwości ukazywania się „Przeglądu Fabrycznego”. Pozytywna odpowiedź nadeszła na początku kwietnia br. i oto dzisiaj mamy już odmieniony numer zakładowej gazety.

Jaka idea przyswiliła tym przemianom? Przede wszystkim chodziło o zwiększenie informacji i materiałów publicystycznych, w tym także krytycznych, docierających za naszym pośrednictwem do Czytelników. Głównie zaś zależało nam na tym, aby docierały one do Was szybciej. Dotychczasowy cykl produkcyjny gazety był bowiem zbyt długi i część tekstów nie była już na tyle aktualna, na ile chcieliśmy. Teraz czas ten ulegnie zdecydowanemu skróceniu, a gazeta zyska na regularności ukazywania się. Pierwszy numer „PF” docierać będzie do rąk Czytelników pomiędzy 1 a 5 każdego miesiąca, a drugi między 16 a 20. Natomiast zmniejszenie ilości stron zmusiło redakcję do pewnych zmian w układzie materiałów, przeniesienia niektórych stałych pozycji w inne miejsca, ale łatwo zorientują się w tym Czytelnicy, przeglądając niniejszy numer gazety.

Nagrody dla racjonalizatorów

SYSTEMATYCZNIE rośnie w ZKiMR ranga postępu technicznego, wynalazczości i racjonalizacji. Wyrazem tego było spotkanie dyrektora zakładu MARIANA NAWROCKIEGO oraz jego zastępcy ds. technicznych ALEKSANDRA OLECHA, pełniące jednocześnie funkcję przewodniczącego Zakładowej Komisji Wynalazczości, z wyróżniającymi się racjonalizatorami i wynalazcami. Uczestniczył w nim również sekretarz KZ PZPR BOLESŁAW MAŁEC.

W czasie spotkania dyr. M. Nawrocki wręczył nagrody i wyróżnienia zwycięzcom corocznego konkursu na najlepszą racjonalizację. Otrzymał je: ZBIGNIEW KONC — triumfator konkursu, STANISŁAW KAZIMIERSKI, PAWEŁ KOZŁOWSKI, PIENIAŻEK i LECH GWOZDZIEWICZ. Wyróżnieni zostali również laureaci organizowanego pod patronatem ZZ ZSMP Turnieju Młodych Mistrzów Techniki — RYSZARD TRZYNA, EDWARD TOMALA, MAREK SAWICZ, KONRAD MYTNIK i ADAM CHWIAŁKOWSKI.

Roli zakładowych racjonalizatorów i wynalazców w rozwoju przedsiębiorstwa nie sposób kwestionować. Kierownictwo zakładu docenia ich pracę, która każdego roku przynosi przedsiębiorstwu milionowe oszczędności. Stąd starania o stworzenie racjonalizatorom jak najlepszych warunków do pracy i właściwej atmosfery dla rozwoju racjonalizacji w zakładzie.

„W ZKiMR ruch racjonalizatorski i wynalazczy rozwija się pomyślnie — stwierdził dyr. M. Nawrocki. — Postęp w tej

dziedzinie jest wyraźny. Jest to w jakiejś mierze związane z nowelizacją przepisów, ale także z ogromnym zaangażowaniem samych racjonalizatorów i ludzi im pomagających. Swoją rolę ma w tym również Sekcja Postępu Technicznego i osobiście BARBARA MAREK, od kilkunastu lat zajmująca się tymi sprawami.”

Spotkanie wykorzystano przede wszystkim na rozmowę o wspólnych dla wynalazców i kierownictwa zakładu problemach. Wszystkich jednakowoż bawił ten sam cel — przyszłość przedsiębiorstwa i jego załogi. Mówiono więc o tym, co na-



Wyróżnienie z rąk dyrektora Mariana Nawrockiego odbiera Zbigniew Konc

leży zrobić, żeby jeszcze bardziej zainteresować kadrę inżyniersko-techniczną, szczególnie młodą, wynalazczością i racjonalizacją, jak usprawniać proces realizacji i wdrażania wynalazków, jakie problemy techniczne są obecnie szczególnie ważne w zakładzie, których rozwiązywanie wymaga współpracy z Zakładowym Klubem Techniki i Racjonalizacji. Do takich należą m.in. racjonalizacja zużycia gazu np. przy nagrzewaniu materiału przed cięciem oraz regeneracja zużywających się elementów czeskich kopiarek, na co zwrócił uwagę dyr. ALEKSANDER OLECH. Maszyny te wprowadzić już zamortyzowały się, ale szkoda byłoby spisywać je na straty, gdy można nadal je wykorzystywać. Dyrektor MARIAN NAWROCKI próbował zainteresować wynalazców sprawami Zespołu Wydziałów Maszyn Rolniczych. Otwiera on przed nimi również szerokie możliwości działania.

Myślenie oplatę się coraz bardziej. Zakład wypłaca racjonalizatorom wynagrodzenie proporcjonalnie do efektów uzyskanych dzięki wdrożeniu ich pomysłów. Ciekawą statystykę przedstawił podczas spotkania M. Nawrocki. Poczynając od 1971 roku, scharakteryzował on liczbę zgłoszonych projektów racjonalizatorskich, wysokość uzyskanych dzięki nim efektów oraz nagród wypłaconych z tego tytułu wynalazcom. W ciągu 15 lat zakładowi racjonalizatorzy zgłosili 1089 projektów, które przyniosły przedsiębiorstwu (pamiętajmy, oczywiście, o relacjach cenowych) 87 233 tys. zł oszczędności, za które w formie nagród otrzymali 5 902 tys. zł.

Trudna sytuacja początku lat osiemdziesiątych w zakładowej wynalazczości jest już historią. Od 1983 r. liczba zgłaszanych projektów systematycznie rośnie. W ubiegłym było ich 85. Zadanie na rok bieżący brzmi — przekroczyć 100.

MICHAŁ LENKIEWICZ

Przedzjazdowa kronika partyjna

● 8 kwietnia w KZ PZPR odbyło się szkolenie lektorów oddziałowych organizacji partyjnych. Omawiano tezy na X Zjazd PZPR.

● 9 kwietnia odbyło się posiedzenie Egzekutywy KZ. Przewodniczył I sekretarz ADAM SAWICKI. Oceniono przebieg zakładowej konferencji delegatów oraz realizację zadań wytyczonych w celu poprawy efektywności gospodarowania. Rozważano także zagadnienia dotyczące gospodarki materiałowej.

● Od 14 do 18 kwietnia we wszystkich oddziałowych organizacjach partyjnych zorganizowano zebrania, poświęcone omówieniu tezy na X Zjazd PZPR. W zebraniach uczestniczyli przedstawiciele Komitetu Zakładowego.

● 18 kwietnia w KWPZPR odbyło się spotkanie z lektorem Komitetu Centralnego, doradcą wicepremiera MARKIEM ROSIŃSKIM. Dominowały tematy związane z tezami zjazdowymi i przygotowaniem do obchodów Święta Pracy.

● 24 kwietnia podczas posiedzenia Egzekutywy KZ PZPR omawiano zadania oddziałowych organizacji partyjnych i KZ oraz organizacji społeczno-politycznych w czasie obchodów pierwszomajowego święta. Przedstawiono wyniki gospodarcze uzyskane przez zakład w I kwartale tego roku oraz oceniono realizację programu poprawy warunków pracy w ZKiMR.

Z posiedzenia Rady Pracowniczej

Stan techniczny maszyn...

...był jednym z czterech tematów poruszonych na ostatnim posiedzeniu Rady Pracowniczej. Główny mechanik przedstawił sytuację w zakładzie. W jego ocenie cały park maszynowy wymaga remontu. Wiele maszyn jest już zużytych i nadaje się tylko do wymiany. W dziale brakuje ludzi, a w tym roku zmniejszono jeszcze limit zatrudnienia. Stan jest jednak taki, że nie ma kim obsadzić nawet tej zmniejszonej liczby etatów. Praktycznie uniemożliwia to prawidłową pracę wydziału. Jeżeli dodamy do tego jeszcze częste awarie maszyn, to otrzymamy pełny obraz sytuacji.

Od końca ubiegłego roku nie są wykorzystywane ciężkie obrabiarki. Brakuje pracowników do ich obsługi, więc maszyny stoją. Opinię głównego mechanika potwierdzili kierownicy wydziałów produkcyjnych stwierdzając, że liczba pracowników tego wydziału znacznie zmniejszyła się, co ogranicza zakres wykonywanych prac.

Rada Pracownicza przyjęła do wiadomości informację głównego mechanika, a obecny na zebraniu dyrektor MARIAN NAWROCKI zlecił dokonanie ponownej

analizy limitu zatrudnienia z uwzględnieniem najbardziej niezbędnych stanowisk pracy. W najbliższym czasie zostanie zatrudniona w zakładzie obsługa obu ciężkich obrabiarek.

Na wniosek głównego mechanika Rada Pracownicza pozytywnie zaopiniowała podwyżkę stawki za odzysk zużytego oleju z 1,5 na 3,5 zł. Z decyzją tą zgodzili się także przedstawiciele dyrekcji.

Wybrano również przedstawicieli rady do zakładowej komisji pojednawczej. Reprezentować będą ją: SZCZEPAN BOCHÓW, LESŁAW SZLACHTER i ROMAN DUSZEŃKO. Rada Pracownicza zaopiniowała wnioski o przyznanie odznaczeń państwowych pracownikom ZKiMR. W jednym przypadku opinia była negatywna.

Podjęta na posiedzeniu uchwała stwierdza, że Rada Pracownicza przyjęła do wiadomości opinię głównego mechanika, dotyczącą zwiększenia ilości zatrudnionych w tym wydziale pracowników i z tego stanu parku maszynowego. Przyjęła zobowiązanie dyrektora naczelnego do ponownego przeanalizowania limitu zatrudnienia i pełnego wykorzystania ciężkich obrabiarek. Sprawa maszyn w ZKiMR ma być jeszcze wnikliwie zbadana.

(k)

ed. ze str. 1

w partii i w jej władzach. We wszystkim, o czym decyduje partia, podkreślano, robotniczy głos musi być głosem decydującym. Stąd wynika dla partii ważne zadanie umacniania robotniczego trzonu w swoich szeregach.

BOLESŁAW IWANOWSKI przewodniczył zespołowi analizującemu przebieg rozmów indywidualnych. W swoim założeniu miały one przyczynić się do wzrostu odpowiedzialności członków i kandydatów za stan partii, miały też stanowić płaszczyznę wymiany poglądów na temat aktywności zawodowej i społecznej. Najczęściej przewijała się w nich problematyka związana z programem partii. Sporo miejsca zajęły również sprawy wewnątrzpartyjne. Podnoszono zwłaszcza problem dyscypliny partyjnej i większej dbałości o wzrost wiedzy ideologicznej i aktywnej członków partii. Krytykowano przeja-

Miejska Konferencja Przedzjazdowa

wy nieuzasadnionego bogacenia się, sztuczny podział na „starych” i „młodych”, na tych, którym wszystko się należy i tych, którzy mają im to zapewnić. Z rozmów tych — stwierdził B. Iwanowski — wyłania się mocno krytyczny obraz rzeczywistości, gdyż nie uwzględnia on zjawisk pozytywnych, których przecież także nie brakuje w naszym życiu. Swoimi uwagami z przebiegu rozmów indywidualnych w „Polenie” podzielił się J. KOŁODZIEJ. Znamienne jest — powiedział, — że w ich trakcie padały życzenia, aby Zjazd partii przebiegał w podobnej atmosferze szczerości i pryncypialności,

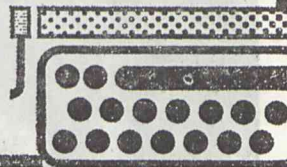
jaka towarzyszyła XXVII Zjazdowi KPZR. O sprawach społecznych i gospodarczych mówił delegat ZKiMR RYSZARD RYB-CZYŃSKI. MAREK ZIELIŃSKI, przewodniczący ZZ ZSMP — poruszył problem udziału młodzieży w dyskusji nad programem partii i w jego urzeczywistnianiu. O tym, jak legnicka Chórą-giew ZHP włącza się w kampanię przedzjazdową mówiła K. BOJARSKA — delegat Zespołu Szkół. O problemach jaworskiej służby zdrowia mówił delegat ZOZ M. GIBEK, a o przebiegu kampanii przedzjazdowej w Zakładach Kuzienniczych i Maszyn Rolniczych E. GANCARZ.



I sekretarz KZ PZPR Adam Sawicki podczas dyskusji w czasie Miejskiej Konferencji Przedzjazdowej. Fot. B. Wudarski

O sytuacji w partii w województwie legnickim poinformował delegatów sekretarz KW

kronika



● Powołano zakładową komisję do przeglądu stanu zabezpieczenia przeciwpożarowego i technicznego zakładowych ośrodków hotelowych i wczasowo-wypoczynkowych. Przewodniczącym komisji został BOGDAN GUT, zastępcą JOZEF STAREK, a członkami STANISŁAW BARAN i WŁADYSŁAW OGRODNICZAK. Kontrolą objęte zostaną hotele w Jaworze i Roztocze oraz ośrodki wypoczynkowe w Grzybowie, Rowach, Słupie i Głębokim. Przegląd zakończony zostanie z końcem kwietnia.

● Z dniem 1 kwietnia zrezygnował ze stanowiska kierownika Zespołu Magazynów ZDZISŁAW BURACZEWSKI. Na jego miejsce powołano dotychczasowego pracownika Działu Kontroli Jakości LESŁAWA TYMOCZKO.

● Rozpoczęły się społeczne przeglądy stanowisk pracy „Wiosna'86”. Przewodniczącym głównej komisji został ADOLF KAWECKI, zastępcą ALEKSANDER OLECH sekretarzem CZESŁAW JOŹWIK, a członkami JERZY KOWALSKI, WIKTOR PIOTROWSKI, JOZEF PAŹDZIÓR, WŁADYSŁAW KARLIŃSKI. Przewodniczącym komisji ds. wydziałów „K” został KAZIMIERZ MICHAŁSKI, ds. wydziałów „W” STANISŁAW MACHOWSKI, wydziałów „M” IGNACY GOŁĘBAIEWICZ, ds. stanowisk nieprodukcyjnych WIESŁAW WOJCIWICZ, ds. działów Głównego Mechanika, Energetyka i Transportu MIECZYSLAW HORBARCZUK, ds. higieny i zapobiegania chorobom zawodowym ZOFIA WEZ-GOWIEC oraz ds. energomechanicznych i budowlanych MAREK GRABARCZYK.

● Na podstawie zaleceń inspektora gospodarki materiałowej sporządzono szczegółowy program realizacji zaleceń. Wśród postanowień wykonawczych znalazły się między innymi: częściowy demontaż nieczynnej malarni w Wydziale K-4, opracowanie instrukcji obrotu złomem, gatunków stali.

● Strażacy zakładowej OSP dla uczczenia 1 Maja zobowiązali się w czynnie społecznym uprządkować teren po byłym młynku.

Robotnicze święto

Już na kilka dni przed 1 Majem zakład przybrał odświętny wygląd. Na wszystkich budynkach załopotały białoczerwone i czerwone sztandary. Załoga ZKiMR skrupulatnie przygotowywała się do majowego święta. Jak co roku, powołano w zakładzie komitet organizacyjny obchodów 1 Maja.

Od 28 kwietnia w wydziałach produkcyjnych odbywały się z okazji 1 Maja robotnicze masówki. W JOK-u odbyła się uroczysta akademii, w której uczestniczyli również pracownicy ZKiMR. 29 kwietnia w Klubie Techniki odbyła się miła uroczystość pod nazwą „Dzieci veteranom pracy”, podczas której ze specjalnym programem wystąpił zespół dziecięcy.

Załoga ZKiMR tradycyjnie uczestniczyła w pierwszomajowym pochodzie. W tym roku jego trasa była nieco inna i wiodła ulicami Grunwaldzką, Poniatowskiego i Rapackiego. W następnym numerze „PF” podamy szczegółową relację z obchodów tegorocznych.

PZPR J. SZCZEPANIAK. Są już pewne powody do satysfakcji. Przede wszystkim udało się zahamować odpływ kadrowy w partii i zapoczątkować tendencję wzrostu liczebności jej szeregów. Rośnie też, choć jeszcze nie może zadowalać, wpływ partii na życie społeczne w województwie. Szczególnie razi zbyt małe, także wśród członków partii, potępienie negatywnych zjawisk w życiu społecznym.

Podczas konferencji wybrano 13 delegatów na konferencję wojewódzką. Jaworską organizację partyjną reprezentować będą: Janusz Agdan, Zdzisław Basara, Jan Bialek, Krystyna Bojanowska, Franciszek Cichoński, Zbigniew Dzikowicz, Józef Jusiel, Marian Nawrocki, Jerzy Popławski, Jerzy Radzio, Władysław Wojciechów, Danuta Wośtak i Marek Zieliński.

Miejska Konferencja Przedzjazdowa PZPR w Jaworze zakończyła się przyjęciem uchwały. MICHAŁ LENKIEWICZ

IAN RYBOTYCKI

Czterysta lat dziejów piastowskiego Jawora (990-1392)

CZĘŚĆ II.

1241 rok — Udział jaworzan w ramach pospolitego ruszenia w bitwie pod Legnicą. W drodze powrotnej Mongołowie palą Jawor.

1242 r. — Pierwsze zachowane wzmianki źródłowe o kupcach i proboszczach jaworskich.

Połowa XIII wieku — Budowa zamku w miejscu zniszczonego grodu i wznoszenie pierwszych murów obronnych.

1262 rok — Utworzenie dekanatu jaworskiego. Proboszcz Mateusz Drowicz (krakowianin) otrzymał nominację na pierwszego dziekana Jawora.

1263 rok — Dżuma zebrała ogromne żniwo wśród mieszkańców Jawora i naj-



Protoplasta linii książąt jaworsko-świdnickich Bolko I



Księżna Beatrycze, małżonka Bolka I

bliższej okolicy. Zmarło ponad 1000 osób. Ofiary morowego powietrza pochowano w fosie miejskiej między Bramą Bolkowską a Strzegomską.

Lata 1263—1264 — Do Jawora dotarła pierwsza liczna grupa kolonistów frankońskich z terenu biskupstwa Moguncji.

1265 rok — Rozpoczął się długoletni proces nadawania Jaworowi praw miejskich według wzorów zachodnioeuropejskich.

Lata 1267—1290 — Pierwsza faza wznoszenia kościoła Św. Marcina. Budowa kontynuowana była do połowy XIV w.

1274 rok — Według R. Grodeckiego książę Henryk wyposażony został przez swego ojca (Bolesława Rogatkę) w odrębną dzielnicę książęcą ze stolicą w Jaworze. Pogląd R. Grodeckiego o utworzeniu Księstwa Jaworskiego w 1274 roku podziela wielu historyków. (Patrz: Wielka Encyklopedia Powszechna, PWN, Warszawa, 1964, tom 4, str. 616, hasło: Henryk V Gruby).

1275 rok — Pierwsza udokumentowana wzmianka o Jaworze jako mieście (łac. civitas) w znaczeniu zachodnioeuropejskim. 1275 r. jest więc datą lokacji Jawora.

1278 rok — Wymienia się po raz pierwszy wójta (łac. advocatus) Jawora. Wójt był urzędnikiem książęcym, sprawującym władzę sądowniczo-administracyjną w mieście lokowanym na tzw. prawie niemieckim.

Lata 1278—1301 — Rządy księcia Bolka I Walecznego, założyciela linii książąt jaworsko-świdnickich. W Jaworze prowadził się rozbudowę zamku książęcego i fortyfikacji miejskich, czynne są szpital i łaźnia miejska. Poświadczona jest działalność rady miejskiej z pierwszym burmistrzem miasta, noszącym imię Walter (1300 r.).

Lata 1301—1312 — Na okres regencji księżnej Beatrycze, wdowy po Bolku I, przypada m.in. odbudowa i renowacja kościoła Św. Barbary.

Ilustrował SŁAWOMIR KOZŁOWSKI
edn.



Tatarzy palą Jawor



Budowa murów obronnych w miejscu palisady



Pierwszy proboszcz Mateusz Drowicz

ZASŁUŻENI DLA ZAKŁADU

Władysława Zielińska

Od 1977 roku WŁADYSŁAWA ZIELIŃSKA pełni funkcję dyrektora przyzakładowej szkoły. Współpracę z tą placówką rozpoczęła w 1962 r., kiedy uczyła w Szkole Podstawowej nr 5. Cztery lata później przeszła do Zespołu Szkół Zawodowych ZKiMR. Pełniła tu funkcję zastępcy dyrektora ds. pedagogicznych.

— Podczas mojej pracy szkoła przechodziła różne koleje losu — mówi Władysława Zielińska. — Raz były to okresy świetności, kiedy szkoliliśmy duże grupy młodzieży i dorosłych. W innych latach ilość oddziałów malała. Gdy rozpoczynałam współpracę ze szkołą Zakładów Kuźnienniczych, uczyłam matematyki i fizyki. Później, po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Wrocławskim (pedagogika), zajęłam się przede wszystkim sprawami wychowawczymi. Uczę przysposobienia do życia w rodzinie.

— Pracę na stanowisku dyrektora rozpoczęłam w okresie oddawania do u-

żytku nowego budynku szkoły. Szybkie przekazanie obiektu uważam za swój największy sukces. Już w rok po objęciu tej funkcji szkoła była oddana. Dzięki temu możemy obecnie uczyć w dobrych warunkach.

— Oczywiście, był to tylko jeden z etapów unowocześniania tej placówki. Po zakończeniu prac w budynku pojawiły się nowe zadania. Najważniejszym jest obecnie oddanie boiska szkolnego. W tym roku powinni z niego korzystać pierwsi uczniowie. Jest to boisko trawiaste, uznaliśmy bowiem, że takie jest najlepsze. Te o twardej nawierzchni stwarzają zagrożenia wypadkowe. Unowocześniliśmy także pracownie do przedmiotów zawodowych i języka polskiego. Nie jest to jednak stan, jaki sobie wymarzyłam. Kolejnym zadaniem będzie wprowadzenie do szkoły nowoczesnej aparatury audiowizualnej i komputerów. Pierwsze kroki już poczyniliśmy. Klub Technika przekazał nam dwa ma-

gnetowidy, monitor i kamerę telewizyjną. Dyrekcja zakładu zobowiązała się do zakupu minikomputera „Spektrum”. Młodzież naszej placówki będzie mogła korzystać z tych urządzeń.

— Praca z młodzieżą pochłania większość mojego czasu. Poza tym pracuję społecznie. Jestem członkiem KZ PZPR i Miejskiej Komisji Kontroli Partyjnej. W szkole opiekuję się kołem ZSMP. Do tego dochodzą jeszcze sprawy pedagogiczne. Pozostaje mi więc niewiele czasu na rozwijanie swoich zainteresowań.

— Praca w szkole daje mi dużo satysfakcji. Cieszy mnie, że wielu moich dawnych uczniów ukończyło wyższe uczelnie i piastuje obecnie odpowiedzialne stanowiska. Oczywiście, o dalszych losach wielu z nich nie wiem, ale niektórzy pozostali w zakładzie. Moimi uczniami byli między innymi JULIAN i EDWARD GANCARZOWIE, STANISŁAW LIPIŃSKI i wielu innych. Potwierdza to wysoką ocenę szkoły, wydaną w tym roku przez władze oświatowe.

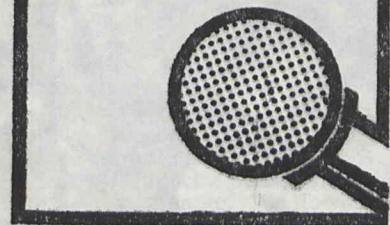
— Moim marzeniem, jak i wielu dyrektorów szkół w Polsce, jest sala gimnastyczna. Taki obiekt jest niezbędny dla prawidłowego rozwoju młodzieży. Nie



można zastąpić go żadnym pomieszczeniem zastępczym. Obecnie korzystamy z sal gimnastycznych innych jaworskich szkół, ale takie rozwiązanie nie zaspokaja w pełni naszych potrzeb. Mam jednak nadzieję, że i tę sprawę uda się załatwić dzięki pomocy kierownictwa zakładu, które, jak dotąd, okazywało szkole wiele zrozumienia.

Notował: mis

co słyhać sekretarzu?



WITOLD RÓG jest pierwszym sekretarzem OOP nr 6. Do partii należy od 1952 roku. We wrześniu, od 1944 był członkiem ZWM i ZMP. Pełnił już funkcję pierwszego sekretarza OOP, należał także do egzekutywy organizacji oddziałowych. Działalność w Komisji Ideologicznej przy KZ PZPR. Funkcję I sekretarza objął po odejściu Ryszarda Trzeźnińskiego w ubiegłym roku.

— Jesteśmy dość specyficzną organizacją. Skupiamy pracowników administracji, szkoły, straży przemysłowej i pożarnej. Dlatego też jeszcze do niedawna mieliśmy kłopoty z frekwencją na zebraniach partyjnych. Sporo towarzyszy mieszka poza Jaworem, wielu — pracownicy straży przemysłowej i pożarnej — pracuje na trzy zmiany. Trudno od nich wymagać obecności na zebraniach, jeżeli zeszli właśnie z „nocy”. Sześć towarzyszek jest obecnie na urlopiach wychowawczych. Jeżeli jeszcze komuś coś wypadnie, nie mamy odpowiedniej frekwencji, upoważniającej do podjęcia uchwał. Ale z tym kłopotem jakoś sobie radzimy i dyscyplina partyjna jest zachowywana.

Odzyskiwanie zaufania

— Mimo takiej sytuacji zawsze rozliczamy „naszych” towarzyszy z nieobecności na zebraniach. Nie znaczy to, że nie możemy zrozumieć czyjejś sytuacji, staramy się jednak być konsekwentni. Nie można pozwolić na rozluźnienie dyscypliny w naszych szeregach. Ostatnio przyjęliśmy do naszej organizacji nowego towarzysza. Kładziemy jednak nacisk na zachowanie robotniczego charakteru partii i dlatego przyjmujemy przede wszystkim robotników. Oczywiście, zachowanie równych proporcji nie jest proste, skupiamy przecież dział, w których dominują pracownicy umysłowi. Mamy kilka kolejnych zgłoszeń, obecnie są rozpatrywane. Nie chodzi nam tylko o liczby, ale o autentyczne działanie. A z tym bywa różnie.

— Nawet w egzekutywie zdarzają się towarzysze mniej i bardziej zaangażowani. Na takich, jak BOGDAN GUT i JÓZEF STARAK zawsze można liczyć, powierzone im zadania są rzetelnie wykonywane. Taka postawa ułatwia pracę partyjną i daje dobre świadectwo o naszych członkach. Dążyliśmy do odzyskania zaufania wśród załogi. Zresztą takie zadanie stało przed całą partią. Obecnie coraz częściej obserwujemy, że ten najtrudniejszy etap jest już za nami. Ja sam doświadczyłem tego niejednokrotnie. Wiedząc o prowadzonych rozmowach indywidualnych, wielu pracowników, nie należących do partii, przychodziło, aby powiedzieć o swoich kłopotach. Uważali, że ich głos także powinien być uwzględniony przy podsumowaniu rozmów z członkami partii. Widać więc, że mają oni coraz więcej zau-

fania do kierownictwa kraju. Ich samorzutne zgłaszanie się i chęć przekazania swoich myśli jest jednoznaczna.

— Nie ludzę się, że to koniec pewnego etapu w naszej pracy, ale na pewno jest to już symptom poprawy. Same rozmowy indywidualne toczyły się w atmosferze szczerości, towarzysze mówili o tym wszystkim, co ich zdaniem powinno być załatwione. Najczęściej pojawiały się głosy, dotyczące konieczności zmiany asortymentu produkowanych w ZKiMR maszyn rolniczych. Jak wiemy, obecnie wytwarzanymi typami maszyn rynek jest nasycony, koniecznością stało się więc podjęcie produkcji nowych wyrobów. Rozważyliśmy możliwość zwiększenia produkcji powyżej założonych zawartych w projekcie programu PZPR. Wielu towarzyszy uznało podane liczby za zbyt niskie, istnieją szanse przekroczenia ich. Dlatego uważamy, że program powinien zawierać zadania na miarę naszych obecnych możliwości. Tylko wtedy będziemy mogli mówić o odrobinie zaległości nagromadzonych podczas najgłębszego kryzysu.

— Poruszano także sprawę kształcenia nowych pracowników. Uważamy, że program nauczania powinien być dostosowany do potrzeb zakładu. Kierunki kształcenia mogą przecież ulegać zmianie. Nie musimy co roku „wypuszczać” z przyzakładowej szkoły tylko tokarzy i mechaników, jeżeli pracowników o takiej specjalności nie brakuje. Zakres kształcenia powinien wynikać z aktualnych potrzeb kadrowych. Jeżeli tak nie będzie, to nie postrzemy odpływu uczniów do innych zakładów, jak dzieje się obecnie.

— Na naszych zebraniach partyjnych poruszamy wiele spraw. Niektóre udaje się załatwić od razu, z innymi trzeba poczekać. Na jednym z ostatnich spotkań poruszaliśmy na przykład sprawę zakładowej stołówki, w której przygotowuje się

zupy i mleko. W tym pomieszczeniu ulatniał się gaz, a schody, po których wznoszono ciężkie termosy, ruszały się. Dzięki naszej interwencji w kilka dni usunięto te usterki. Takie załatwienie sprawy cieszy i pomaga nam w przezwyciężaniu bariery nieufności, ale wiele innych spraw czeka na rozwiązanie.

— Pewien kłopot sprawia niskie uwiązki. Ten problem poruszano na konferencji zakładowej. Nie jest on jednak tak prosty. Wielu towarzyszy ciągle jeszcze woli stać z boku i przyglądać się posunięciom nowych władz związkowych. Brakuje im zaufania, które utracili podczas burzliwych lat osiemdziesiątych. Nie możemy ich przekonać do nowych związków. Nie chcemy także niczego robić na siłę. Uważamy, że sami powinni wyciągnąć wnioski z zachodzących w tej organizacji zmian. Oczywiście, potrwa to dłużej, ale dzięki temu nie będzie w związkach tylko figurantów. A o to przecież chodzi.

— Struktura naszej oddziałowej organizacji, na którą trochę narzekałem na wstępie, czasem się jednak przydaje. Funkcję lektora pełni u nas EUGENIUSZ CEZAR. Dzięki jego wiedzy i doświadczeniu wszyscy nasi towarzysze zostali wprowadzeni w tematykę ekonomiczną projektu programu PZPR. Wyjaśnił on nam wszelkie wątpliwości i uzasadnił przesłanki ekonomiczne, towarzyszące tworzeniu programu. Jego wywód był jasny dla wszystkich, czego nie można powiedzieć o samym projekcie. Dla wielu z nas jest on napisany językiem zbyt fachowym i mało komunikatywnym. Dlatego wyjaśnienia były niezbędne i pomogły nam w zrozumieniu zawartych w programie propozycji.

Notował: MIROSŁAW SZCZUPIORSKI

Przegląd Fabryczny • 3

Wysokość przyznanego funduszu zastępcom dyrektora i szefom produkcji zależy od liczby podległych im pracowników oraz od stopnia złożoności występujących w ich pionach problemów. Warunkiem wypłaty nagrody jest osiągnięcie przez przedsiębiorstwo pozytywnych wyników finansowych.

Fundusz przeznaczony jest na nagrody dla pracowników za wykonanie zadań pozaplanowych, mających szczególne znaczenie dla poprawy wyników gospodarczych zakładu. Mogą to być prace w dziedzinie poprawy efektywności gospodarowania, obniżenia zużycia surowców i materiałów, ograniczenia strat czasu pracy, jak również usprawnienia przynioszące wzrost produkcji i jej jakości, doskonalące konstrukcje produkowanych wyrobów. Wysokość indywidualnej nagrody nie może być niższa niż 1000 zł.

Również w ramach funduszu wynagrodzeń tworzony jest fundusz mistrza. Jego wysokość może wynieść do 2 procent planowanych na dany rok wynagrodzeń pracowników podległych mistrzowi. Podziału tego funduszu na poszczególnych mistrzów dokonuje Sekcja Zatrudnienia i Płac w porozumieniu z Radą Mistrzów. Decyzja w tej sprawie wymaga akceptacji dyrektora zakładu. O wysokości przydzielonego mistrzowi funduszu decyduje liczba podległych mu pracowników oraz charakter i warunki pracy (trudność, złożoność i uciążliwość) w wydziale. W wydziałach, w których praca jest szczególnie trudna i złożona, dopuszczalne jest zwiększenie funduszu mistrza o 5 i 10 procent w stosunku do liczby zatrudnionych.

Fundusz mistrza ustalany będzie na okres 6 miesięcy. Nagrody przeznaczone są dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych za wykonanie konkretnych, z góry określonych zadań, które mają podobnie jak w przypadku funduszu nagród dyrektora, zasadnicze znaczenie dla poprawy wyników działalności przedsiębiorstwa. Szczególnie chodzi tu o wykonywanie pilnych, doraźnych prac,

Nowe regulaminy

Fundusz nagród dyrektora Fundusz mistrza Nagrody z zysku

Fundusz nagród dyrektora tworzony jest w ramach środków przeznaczonych na wynagrodzenia. Jego wysokość ustala na dany rok dyrektor zakładu w porozumieniu z organizacją związkową i Radą Pracowniczą. Fundusz ten nie może jednak przekraczać 1 procenta planowanych środków na wynagrodzenia. Dyrektor zakładu, jako dysponent funduszu, może jego część przydzielić do dyspozycji swoich zastępców oraz szefów produkcji odkuwek, maszyn rolniczych i narzędzi. Nagrody z tego funduszu wypłacane będą co kwartał. W tym samym okresie odbywać się będzie rozliczanie dokonanych wypłat. Jeżeli część przyznanego na kwartał funduszu nie zostanie wykorzystana przez dysponującego, może przejść na okres późniejszy. Ostateczne rozliczenie z przyznanego limitu musi jednak nastąpić do końca roku.

nie wchodzących w zakres normalnych obowiązków pracownika, szybkie usuwanie skutków awarii i przyspieszenie prac remontowych w celu maksymalnego skrócenia postoju maszyn i urządzeń. Nagrody przyznaje i wypłaca mistrz natychmiast po stwierdzeniu wykonania wyznaczonego zadania w formie bonów, wymienialnych na pieniądze w kasie zakładu.

Fundusz mistrza nie może być wykorzystywany na wypłaty okolicznościowe lub zapomogi, a także na premie za pracę w godzinach nadliczbowych. Regulamin gwarantuje społeczną kontrolę dokonywanych wypłat, nakładając obowiązek ewidencjonowania wysokości nagród, zadań za które zostały przyznane oraz nazwisk nagrodzonych. Jednorazowa indywidualna nagroda nie może przekroczyć 600 zł.

Istotne zmiany wprowadzono w zasadach tworzenia i podziału nagród z zysku. Ukierunkowane zostały przede wszystkim na stabilizację załogi i podniesienie dyscypliny pracy. Podstawowym warunkiem partycypowania w wypracowanym zysku jest przepracowanie w przed-

siębiorstwie całego roku kalendarzowego, od 1 stycznia do 31 grudnia. Drugim ważnym warunkiem jest wysokie zdyscyplinowanie i rzetelne wykonywanie swoich obowiązków. Łamanie dyscypliny pracy stanowi podstawę do zmniejszenia nagrody, a nawet do całkowitego jej pozbawienia.

Wysokość nagrody indywidualnej ustala się na podstawie wynagrodzenia za czas efektywnie przepracowany oraz za urlop wypoczynkowy. Pod pojęciem „wynagrodzenie za czas efektywnie przepracowany” kryją się pobory podstawowe (zasadnicze), dodatki funkcyjne i brygaderskie, za staż pracy, za pracę w nocy i w warunkach szkodliwych, za pracę na wysokościach oraz wynagrodzenie za przestoje nie zawinione przez pracownika i za pracę w godzinach nadliczbowych. Pozostałe elementy płacy nie stanowią podstawy przy obliczaniu indywidualnej nagrody. Do takich należą m.in.: zasiłki chorobowe, macierzyńskie i opiekuńcze, nagrody jubileuszowe, nagrody i premie o charakterze nieperiodycznym.

Zmniejszenie lub pozbawienie nagrody następuje na skutek naruszenia regulaminu pracy, np. otrzymanie upomnienia, nagany lub za nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy. Nieprawidłowe wykorzystywanie zwolnień lekarskich stanowi także podstawę do pozbawienia nagrody w całości. Jeżeli natomiast pracownik z własnej winy, czy to na skutek błędnej decyzji, braku nadzoru lub niedbalstwa doprowadzi do poniesienia strat materialnych lub finansowych przez przedsiębiorstwo, to obniża się mu nagrodę z zysku proporcjonalnie do stopnia winy i wielkości poniesionych strat. Wina pracownika, zgodna z regulaminem, musi być udokumentowana na piśmie.

Pracownik traci prawo do nagrody z zysku w przypadku poruczenia pracy, udokumentowanego manifestacyjnego przewrótka pracy, udowodnionego zagarnięcia mienia zakładowego, rozwiązywania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy własnej, zwolnienia go przez zakład pracy jako formy kolejnej kary oraz w przypadku stawienia się do pracy i przebywania w zakładzie pod wpływem alkoholu lub jego spożywania.

Wysokość przysługującej pracownikom nagrody z ewentualnymi potrąceniami powinna być podana do publicznej wiadomości co najmniej na 7 dni przed wypłatą. Od daty ogłoszenia listy nagród rozpoczyna się trwający 7 dni okres reklamacyjny. W zakresie podstawy naliczania nagrody reklamacje przyjmowane są przez Sekcję Rachuby, natomiast w zakresie potrąceń i pozbawienia prawa do nagrody przez Dział Kadr. Dla byłych pracowników zakładu okres reklamacyjny wynosi 30 dni i liczy się od daty wypłaty nagrody.

Omówione powyżej regulaminy konsultowane były z Radą Pracowniczą i Niezależnym Samorządnym Związkiem Zawodowym Pracowników ZKiMR. Te właśnie organizacje nadały tym dokumentom ostateczny kształt, wprowadzając do nich wiele istotnych zmian.

Opracował: M. LENKIEWICZ

U zakładowych ciepłowników

Wszechstronni i dyspozycyjni

„WYPOMINAJĄ NAM LUDZIE nasze zarobki. Wielu jest w zakładzie takich, którzy widzą tylko nasze pieniądze. Nie chcą, a może po prostu nie potrafią popatrzeć nieco głębiej, zrozumieć istotę naszej pracy. Nawet nie wiedzą, co robimy i jak długo pracujemy. Wydaje się im, że wystarczy odobnieć normalną dniówkę, żeby dzisiaj pobrać trzydzieści czy czterdzieści tysięcy, że zbijamy kokosy, nie wysilając się za bardzo. Tymczasem prawda nie wygląda, niestety, aż tak różowo.”

Słowa te wypowiedzieli pracownicy ciepłowni — STANISŁAW BIAŁOWĄS i JERZY BIEDA. Wypowiadali się nie tylko w swoim, ale także w imieniu swoich współpracowników. Wszyscy odnieśli bowiem wrażenie, szczególnie po ukazaniu się niewielkiej wzmianki w jednym z poprzednich numerów „PF”, że wśród pracowników ZKiMR zaczyna kształtować się błędne wyobrażenie na temat ich pracy i zarobków. „Chcemy za pośrednictwem gazety — powiedzieli — ten fałszywy obraz o nas zmienić, przedstawić go we właściwych kolorach.”

W redakcji zjawili się razem ze swoim kierownikiem — LECEM GWOŹDZIEWICZEM. Wspólnie we trójkę postanowili bronić interesu swojej grupy pracowniczej. Rozpoczął najstarszy z nich — Stanisław Białowąs, pełniący funkcję brygadzysty.

— Wyjaśnijmy może na początek, skąd biorą się nasze rzekomo wysokie zarobki. Otóż cała tajemnica polega na tym, że wielu z nas pracuje po 240–250 godzin w miesiącu. Niech każdy przyrówna to do średniej normy miesięcznej, wynoszącej około 175 godzin, a łatwo przekona się, że wyjdzie z tego półtora etatu.

Jerzy Bieda: — Stąd właśnie bierze się dość wysoka średnia płaca w ciepłowni, a także w Dziale Głównego Energetyka, któremu podlega. Gdyby nie dodatkowa praca po godzinach kosztem wielu osobistych wyrzeczeń, płace w ciepłowni należałyby określić jako więcej niż skromne. Inne też byłoby średnie wynagrodzenie w całym dziale. Tylko kilku z nas posiada stawki w granicach 85–90 zł na godzinę. Zdecydowana większość mieści się w przedziale 60–80 zł. Nie jest to, moim zdaniem, dużo, a już na pewno nie są to najwyższe stawki w przedsiębiorstwie. Porównywanie więc zarobków w Dziale Głównego Energetyka z płacami w innych wydziałach musi uwzględniać przede wszystkim te warunki, o których mó-

wił brygadzysta, a ponadto charakter naszej pracy.

S. Białowąs: — Praca w ciepłowni odbywa się w tzw. ruchu ciągłym. Nie mamy więc ani wolnych sobót, ani świąt. Na każde zawołanie, gdy tylko zaistnieje potrzeba, musimy być do dyspozycji zakładu. Nawet idąc na urlop, nie możemy mieć pewności, że nie zostaniemy z niego odwołani. Zdarzało się nawet, że trzeba było przyjść do pracy, mimo zwolnienia lekarskiego.

L. Gwoźdźwicz: — Nie sposób w tej całej sprawie pominąć kwestię kadr. Brakuje ludzi. Pełna obsada w kotłowni powinna wynosić 36 osób. Tymczasem w najlepszym okresie były tylko 23. Obecny stan wynosi zaledwie 18 zatrudnionych. Pracowników jest mało, a zadań wciąż przybywa. Zakład systematycznie rozbudowuje się, przybywa obiektów do ogrzania. Budowane są nowe bloki w osiedlu zakładowym przy ul. Metalowców. Tymczasem starzeje się instalacja ogrzewcza. Stąd częste awarie. Są to tylko najważniejsze problemy, które bezpośrednio rzutują na sytuację w wydziale i determinują niejako postawy pracowników.

S. Białowąs: — Charakter naszej pracy, ciągła dyspozycyjność i duża uciążliwość, jest podstawową przyczyną tego, że ludzie niezbyt chętnie, mimo rzekomo wysokich zarobków, tu przychodzą. Trzon brygady stanowią pracownicy starsi, z długoletnim stażem w zakładzie, doświadczeni. Przyzwyczaili się już do tych ciężkich warunków, związali się z pracą i zakładem. Czują się odpowiedzialni za jego losy. Są jednak i tacy, którzy przychodzą tylko na sezon grzewczy. „Przebiegną” zimę i odchodzą. Sprawy fabryki nie są dla nich ważne. Takich nie namówi się na nadgodziny, gdy zdarzy się pilna potrzeba, ani na dyżur w wolną sobotę czy niedzielę.

J. Bieda: Na dyspozycyjności nie kończą się jednak uciążliwości. Pomimo, że jesteśmy brygadą remontową, praca nasza wcale nie ogranicza się do remontów sieci ciepłowniczej. W praktyce jesteśmy ludź-

mi do wszystkiego. Brakuje palacza czy odzūlacza, ktoś z nas staje na jego miejscu, bo wiadomo, że taka jest potrzeba. Zakład musi być ogrzany. Osobny rozdział to warunki pracy. W ciepłowni panuje zapylenie, wydzielają się gazy. Pracujemy także na wolnym powietrzu, bez względu na pogodę i temperaturę. Gdy zimą pęknie rura, trzeba dostać się do niej i usunąć awarię mimo kilkunastopiętowego mrozu, choć ręce sztywnieją z zimna.

S. Białowąs: — Dostajemy się pod ziemię, pracujemy na wysokościach. Gnieździ się w swoim warsztacie, gdyż nasze pomieszczenia w ciepłowni ciągle są przez kogoś zajmowane. Choć jesteśmy brygadą

zję obserwować na co dzień. Rozumiem więc ich rozgoryczenie na sugestię o rzekomo wysokich zarobkach.

J. Bieda: — Nie można moim zdaniem mówić, że ktoś zarabia dużo czy mało bez odniesienia do tego, ile i jak pracuje. Z drugiej strony dziwić musi fakt, że pomimo „wysokich” zarobków, w ciepłowni i w brygadzie remontowej wciąż brakuje ludzi. Nikt jakoś tu się nie garnie chociaż drzwi są otwarte. Wprost przeciwnie, wielu jest takich, którzy „zakosztowawszy chleba z tego pieca”, czym prędzej szukają łżejszego.



Zakładowi ciepłownicy przy pracy

remontową i naszym obowiązkiem jest utrzymanie sieci istniejącej, dodatkowo powierza się nam układanie nowych odcinków. Nie protestujemy, bo wymaga tego rozbudowa zakładu.

L. Gwoźdźwicz: — Praca w ciepłowni jest naprawdę ciężka. Muszę zgodzić się z tym, co powiedzieli wcześniej moi pracownicy. Obaj wyróżniają się w pracy. Są wyjątkowo oddani. To samo mógłbym powiedzieć także o BRONISŁAWIE REZUCHU, KAZIMIERZU HUBISZU, ALBERCZU MARGASINSKIM, WŁADYSŁAWIE MICHAŁKOWIE, ROMANIE PŁASZEWSKIM, JÓZEFIE RACZYŃSKIM, JERZYM PISZCZKU, WŁADYSŁAWIE STANKOWSKIM, LESZKU JANUSZKU, HENRYKU AMBROŻYM i ADAMIE PIASKOWSKIM. Ich ciężką pracę mam oka-

L. Gwoźdźwicz: — Myślę, że przy okazji należałoby podkreślić dużą pomoc, jakiej udziela nam, szczególnie w ciężkim okresie zimowym, główny energetyk MAREK GRABARCZYK.

Wysłuchałem, muszę przyznać, moich rozmówców z dużym zainteresowaniem. Ich argumenty wydały mi się całkiem słuszne. Pieniądze nie mogą w żadnym przypadku przesłaniać konkretnej pracy człowieka, jego ogromnego zaangażowania. Rozmowa wyraźnie chyba podkreśla, że zanim rozpocznie się dyskusję o pieniądzach, najpierw należy podyskutować o ilości i jakości pracy.

Wysłuchał: M. LENKIEWICZ

W ZKiMR mniej reorganizacji

W CIĄGU OSTATNICH dziesięciu lat wprowadzono w ZKiMR pięć nowych schematów organizacyjnych przedsiębiorstwa. Zmieniano podporządkowanie poszczególnych wydziałów i działów, powoływano nowe sekcje i łączono je w działy, likwidowano stanowiska i wprowadzano nowe. O ile w latach 1978-79 było siedem stanowisk zastępców dyrektora, to w 1981 — sześć, a od 1984 roku tylko pięć. Zlikwidowano stanowisko zastępcy dyrektora ds. przygotowania produkcji oraz ds. produkcji. Często zmieniali swoich zwierzchników działy transportu i eksportu. Ten ostatni przechodził zresztą jeszcze inne przemiany. Raz łączył się z działem planowania centralnego, kiedy indziej usamodzielniał się, zmieniano także kolejność członów w nazwie działu, kładąc większy nacisk na planowanie lub eksport. Zwiększył się zakres obowiązków głównego specjalisty ds. pracowniczych. W 1979 r. podlegały mu tylko cztery działy, obecnie aż dziesięć.

Na korzyść nowelizowanych schematów przemawia to, że uprościli one sposób załatwiania spraw. Na przykład w 1978 r. kierownik wydziału krajalni, zamawiając jakieś oprządkowanie, musiał przebrnąć przez 5 szczebli „drabiny odpowiedzialności”. Najnowszy schemat zmniejszył tę liczbę do minimum, podnosząc kierowników zespołów wydziałów do stanowisk samodzielnych szefów, podległych jedynie dyrektorowi naczelnemu.

Opracowanie schematu organizacyjnego to tylko znikoma część olbrzymiej pracy. Przy tego rodzaju zmianach ważne jest przede wszystkim opracowanie zakresów obowiązków poszczególnych wydziałów, pionów, działów, sekcji i pracowników, aby nie okazało się, że wykonanie jakiejś pracy nie zostało nikomu przydzielone. Rodzi to bowiem niepotrzebne kłopoty i spiecia. Niestety, od dziesięciu lat nie doprowadzono tej pracy do końca. W 1976 roku nowemu schematowi organizacyjnemu ZKiMR towarzyszyło wprowadzenie nowych kart służb. Wraz ze zmianami w latach 1978, 1979 i 1981 nie wprowadzono żadnego dodatkowego zarządzenia. W 1984 r. opracowano zakres obowiązków poszczególnych pionów, a tegoroczny sche-

mat ograniczył się tylko do graficznego przedstawienia zmian w strukturze organizacyjnej. Były one zresztą niewielkie.

Częste zmiany organizacyjne wprowadzają pewne zamieszanie. Ostatnimi laty sytuacja pod tym względem jakby poprawiała się. Symptomaticznie jest zmniejszająca się ilość zmian wprowadzonych do nowych schematów organizacyjnych. Jeżeli w 1976 r. było ich aż 9, to w 1983 — 6, a w latach następnych, włącznie z rokiem bieżącym, tylko po jednej. Trzeba dodać, że ostatnie zmiany były niewielkie i nie spowodowały reorganizowania zakresów działania wszystkich pionów czy wydziałów. Tegoroczna innowacja dotyczyła zmiany podporządkowania sekcji przygotowania produkcji bezpośrednio szefowi produkcji narzędzi. Wcześniej podlegała ona kierownikowi Wydziału M-0.

Wcześniejsze jednak zmiany pociągnęły za sobą znaczną reorganizację i wywołały wiele kłopotów. Niestety, prawdę tę znają jedynie ci, którzy odczuli skutki takich działań. Inni, myśląc o własnych, często pozornych korzyściach, beztrudno piszą wnioski o wprowadzenie zmian. Niekiedy zdarza się, że innowacje wprowadzone jednego roku, znoszone są w następnym. I tu leży chyba przyczyna, że ZKiMR nie dysponuje opracowanym do końca schematem organizacyjnym łącznie z niezbędnymi kartami służb.

Pozytywny trend, jaki pojawił się w ostatnich latach, powinien cieszyć. Nareszcie zaniechano galopady następujących po sobie w krótkim okresie zmian organizacyjnych. Dobrze byłoby, gdyby za tym poszły jeszcze decyzje o umożliwieniu pracownikom Działu Organizacji sporządzenia wszystkich niezbędnych kart służb, zakresów obowiązków itd. Zakład znajduje się w stałej rozbudowie, kupuje nowe maszyny i urządzenia, zmieniają się więc także warunki pracy. Powinno to znaleźć odzwierciedlenie w zmianach zakresów obowiązków. Czy jest to jednak możliwe, jeżeli trzech pracowników Działu Organizacji i Zarządzania ma również opracować co roku ponad 200 poleceń, zarządzeń i komunikatów oraz kontrolować ich przestrzeganie? (mis)

Jak będziemy wypoczywać?

Od rozpoczęcia pierwszego turnusu w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych dzieli już tylko miesiąc. Jako pierwszy otwarty zostanie dla wczasowiczów ośrodek w Rowach — już 7 czerwca. Dwa tygodnie później ruszą ośrodki w Głębokiem (20 czerwca) i Grzybowie (22 czerwca). Liczba miejsc utrzyma się na poziomie ubiegłego roku. Wynosić będzie około 1100.

Nie można jeszcze powiedzieć nic konkretnego na temat cen skierowań. Będą one jednak wyższe niż rok temu. W Grzybowie podwyżka nie przekroczy 10 proc., trudno jednak sprecyzować ceny w pozostałych ośrodkach. Warunki wypoczynku nie ulegną zmianie. W Rowach nie zakończono jeszcze budowy nowych dom-

ków. W Grzybowie przed rozpoczęciem sezonu urządzi się plac zabaw dla dzieci. Piaskownica i huśtawki są już wykonane i wkrótce zostaną przewiezione do ośrodka. Zakończono bieżące remonty i naprawy. Znikną szpecące drewniane budy. Kierownik Działu Socjalnego KRZYSZTOF CHEŁCHOWSKI obiecuje także większą ilość imprez dla wczasowiczów.

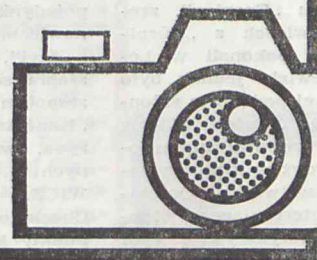
W ramach wymiany z NRD 50 osób wypoczywać będzie w tym kraju od 6 lipca. Turnusy po 25 osób zakończą się tu 2 sierpnia. Nie sfinalizowano jeszcze porozumień z Czechosłowacją. Podpisano wprowadzenie wstępną umowę, ale na końcowe postanowienia trzeba jeszcze poczekać.

Podobnie wygląda sprawa kolonii. W Popławach wypoczywać będzie około 130 dzieci. Ośrodek ten nie będzie już dzierżawiony przez ZKiMR, obecnie wykupujemy w nim tylko miejsca. 40 dzieci pojedzie na kolonie do Harachova w Czechosłowacji. Dzieci czeskie wypoczywać będą w Rozewiu na obozie harcerskim. Nie ma jeszcze konkretnych decyzji co do wymiany z ZSRR. Przewidywano, że pojedzie tam 30 dzieci. Jeżeli wcześniejsze ustalenia nie dojdą do skutku, to wypoczywać będą one również w Rozewiu. Odpłatność za kolonie będzie również nieco wyższa niż w roku ubiegłym. Koszt kolonii w CSRS będzie taki, jak cena obozu harcerskiego w Rozewiu.

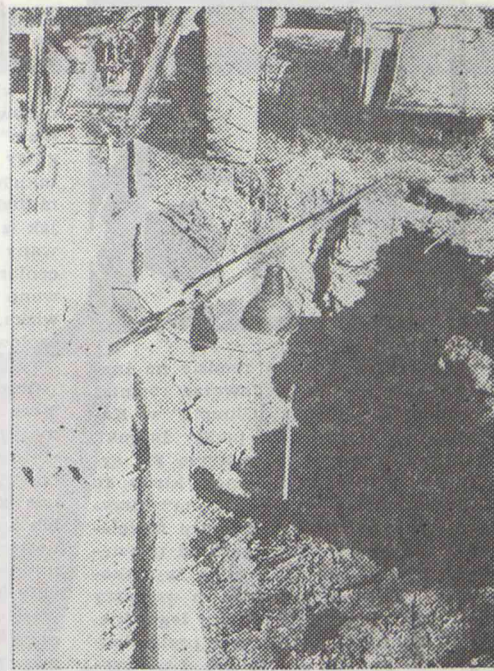
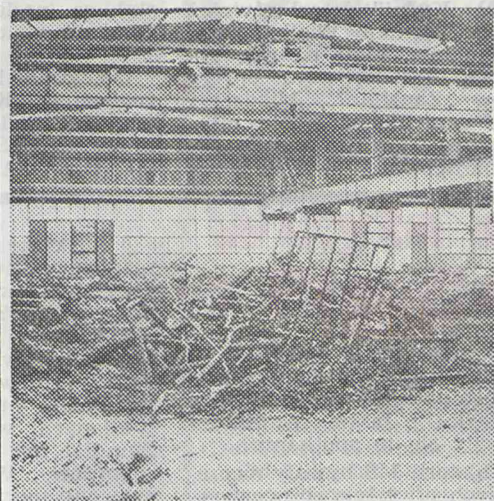
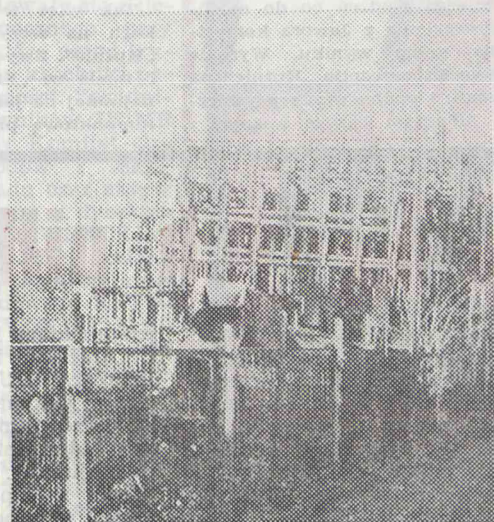
Trudno dziś jeszcze mówić o zainteresowaniu pracowników tymi formami wypoczynku. Dokładna analiza jest dopiero przygotowywana. Na pewno jednak zmalała liczba chętnych do wysyłania dzieci na kolonie do Popław. Rodzice uważają, że ośrodek ten znudził się już ich pociechom. Niewielkim zainteresowaniem cieszą się także turnusy czerwcowe i wrześniowe. Za to na turnusy w lipcu i sierpniu jak zwykle nadkomplet.

(mis)

w obiektywie



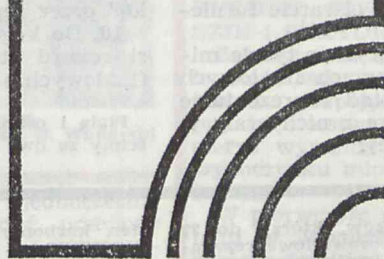
Akcja porządek



W województwie legnickim rozpoczęła się akcja porządkowa „Posejsja '86”. Obejmuje ona także porządkowanie zakładów pracy. Jak wynika z poniższych zdjęć, również na terenie zakładu będzie dużo do zrobienia. Fot. B. Wudarski



nasze sygnały



Znaczenia tych dwóch wyrazów nikomu chyba nie trzeba wyjaśniać. Od wielu lat sprawa nieracjonalnego rozmieszczenia i wykorzystania ludzi w produkcji krępuje niejedno przedsiębiorstwo, a w konsekwencji hamuje rozwój całej gospodarki. Nie można powiedzieć, żeby ZKiMR był całkowicie wolny od tego zjawiska. Świadczą o tym chociażby przeprowadzane co roku przeglądy zatrudnienia. Ich wyniki, jakkolwiek są widoczne, nie mogą w pełni zadowalać. Główną przyczyną jest to, że przeglądy mają charakter działania administracyjnego i nie zawierają w sobie mechanizmu wzbudzającego zainteresowanie racjonalizacją zatrudnienia przeciętnego pracownika.

Taki mechanizm został jednak niedawno w ZKiMR stworzony. W końcu stycznia tego roku przedstawiono Radzie Pracowniczej do zaopiniowania zasady wynagradzania za racjonalizację zatrudnienia. Dokument dotyczy pracowników zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych oraz stanowiskach robotniczych, ale pracujących w zespołach, dla których ustalono limity zatrudnienia lub tzw. normoobsady. Te grupy pracownicze znalazły się w kręgu zainteresowania twórców dokumentu. Zaproponowany mechanizm ekonomiczny ma je pobudzić do racjonalizacji zatrudnienia.

Racjonalizacja zatrudnienia

Proces ten ma polegać na likwidowaniu zbędnych etatów w poszczególnych komórkach organizacyjnych w stosunku do limitu zatrudnienia ustalanego co roku przez Sekcję Zatrudnienia i Płac wspólnie z Działem Kadr w zależności od nałożonych na nie zadań. Likwidacja etatu powoduje przyznanie danej komórce funduszu w wysokości 50 procent wynagrodzenia pracownika, którego etat uległ likwidacji. Na fundusz ów składa się wynagrodzenie podstawowe, premia i dodatki za staż pracy. Wygospodarowane w ten sposób pieniądze mogą być przeznaczone na podwyższenie płac zasadniczych lub na nagrody dla pracowników, którzy przyjęli dodatkowe obowiązki. Warunkiem otrzymania pieniędzy jest jednak pełne wywiązanie się z tych obowiązków. Podwyżka płacy zasadniczej powinna mieścić się w ramach „widełek” przewidzianych dla danego stanowiska i nie może przekroczyć 2000 zł dla jednego pracownika.

Tyle o racjonalizacji zatrudnienia mówi regulamin. Reszta należy, oczywiście, do jego adresatów. Czy przedstawione w nim propozycje wzbudzą spodziewane zainteresowanie? Pokaże to najbliższa przyszłość. Na razie ludzie będą przeliczać, co bardziej się opłaci, zlikwidować wakujący etat i brać dodatkowo 2000 zł, czy też cierpliwie czekać na zatrudnienia brakującego pracownika.

MICHAŁ LENKIEWICZ



Po bezbramkowym remisie na inaugurację wiosny w Jaworze również w drugim meczu z „Olimpią” w Kamienniej Górze nie padły bramki. Wypisł wymaluj, powtórzyła się sytuacja z rundy jesiennej, kiedy to dwa pierwsze mecze „Kuzni” przyniosły rezultaty 0:0, a ostre strzelanie rozpoczęło się dopiero od trzeciego. Tym razem jednak na wyjątkowo dobrze dysponowanych piłkarzy „Kuzni” natrafili zawodnicy legnickiego „Konfeksu”, jednego z pretendentów do awansu do III ligi. Legniczanie także nie mieli imponującego startu w rundzie wiosennej. Ulegli

„Kuznia” górą

na własnym boisku „Granicy”, zremisowali w Polkowicach z „Górnikiem” i z trudem pokonali w Legnicy „Olszę”. Niewiele jednak było takich, którzy na tej podstawie skłonni byłiby sądzić, że „Kuzni” pójdzie jak z „płatka”. Przeważał umiarkowany optymizm, gdyż w Jaworze doceniano klasę przeciwnika. Oczekiwano natomiast interesującego widowiska, jako że spotykały się dwa czołowe zespoły klasy okręgowej.

Oczekiwaniom stało się zadość. Mecz miał wyjątkowo zacięty i dramatyczny przebieg, a kibicom dostarczył sporo emocji. Do przerwy bardziej zadowoleni byli goście. Remis 2:2 na obcym boisku w pełni ich satysfakcjonował. Po 90 minutach nastroje były jednak zupełnie odmienne. Cztery gole „Kuzni” pozbawiły legniczan złudzeń co do możliwości wywiezienia z Jawora korzystnego dla siebie wyniku. Wysokie zwycięstwo 6:2 uodporniło „Kuznię” na prowadzeniu i podbudowało psychicznie przed kolejnym bardzo ważnym

pojedynkiem ze „Stalą” w Chocianowie.

„Stal”, drugi kandydat do pomieszczenia szyków „Kuzni”, okazała się zespołem bardziej wymagającym od „Konfeksu”. Mimo to jaworska drużyna, występująca bez kontuzjowanych A. STRYJAKA i M. LENKIEWICZA, wywiozła z gorącego terenu Chocianowa jeden niezwykle cenny punkt. Mecz zakończył się remisem 1:1. Prowadzenie tuż po przerwie uzyskali gospodarze. Jednak nie cieszyli się nim długo, gdyż po 5 minutach na świetnej tablicy pojawił się rezultat 1:1. Wyrównującą bramkę dla „Kuzni” zdobył K. PAWLUS. Jaworski zespół pozostawił po sobie korzystne wrażenie. Stworzył w sumie znacznie więcej groźnych sytuacji niż „Stal” i był bliższy odniesienia zwycięstwa niż gospodarze.

Tak więc w pierwszych pojedynkach na szczycie górą okazała się „Kuznia”. Zwycięstwo z „Konfeksem” i remis ze „Stalą” pozwoliły, przynajmniej na jakiś czas, utrzymać kilkupunktową przewagę nad nimi.

Dobre wyniki młodych piłkarzy

Marzec był bardzo pomyślnym miesiącem dla młodych piłkarzy „Kuzni”. Przygotowując się do rozgrywek ligowych zespoły uczestniczyły w wielu organizowanych w województwie turniejach, zawsze plasując się w czołówce. Zawodnicy urodzeni w latach 1969–70 dotarli do finału Wojewódzkiej Spartakiady Młodzieży, w którym ulegli „Górnikowi” Polkowice 0:2. Zanim jednak zagrali w finale, zremisowali z „Miedzią” Legnica 0:0 oraz pokonali „Ruch” Pogwizdów 4:0 i „Konfeks” Legnica 4:1. Za zajęcie II miejsca otrzymali srebrne medale.

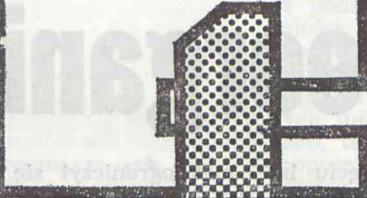
Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy „Kuzni” także w Turnieju Wiosny, organizowanym przez „Konfeks”, w którym uczestniczyli chłopcy urodzeni w roku 1970. W finale tego turnieju pokonali piłkarzy „Chrobrego” Głogów 1:0, a zwycięską bramkę zdobył J. WERSOCKI.

Zespół „Kuzni” dotarł również do finału Turnieju Wielkanocnego w Lubinie. Miał on między innymi narodową obsadę, gdyż oprócz zespołów „Zagłębia”, „Miedzi” i „Kuzni” uczestniczyli w nim młodzi piłkarze francuscy z podparyskiej miejscowości Penchard, re-

prezentujący klub E.S. CREGY CHAMBRY. Podopieczni trenera LESZKA DULATA w eliminacjach pokonali swoich francuskich rówieśników aż 4:0. W finale natomiast ulegli gospodarzom turnieju 0:1. H. GRUDZIŃSKI został najlepszym strzelcem w grupie eliminacyjnej (2 gole), natomiast E. JAKIMOW uznany został za najlepszego bramkarza. Obaj otrzymali puchary.

Opiekunami zespołów młodzieżowych w „Kuzni” są MIECZYSLAW BIENIUSIEWICZ, wymieniony już LESZEK DULAT i EUGENIUSZ JAKIMOWICZ.

pod młotem



Papierowa wizyta

Sprawa przydziału mieszkań budziła sporo kontrowersji. Osoby, którym nie udało się ich otrzymać, dopatrują się w decyzjach niesprawiedliwości i nierzetelności. Czy zawsze jednak nie mają podstaw do takich sądów?

Do badania warunków mieszkaniowych powołano specjalną komisję. Jej obowiązkiem jest sprawdzenie faktycznego stanu lokalu zajmowanego przez osobę ubiegającą się o przydział nowego. Niestety, praktyka działania komisji jest inna.

20 marca komisja pod przewodnictwem kompetentnej osoby odwieźdła, jak wynika z protokołu, mieszkanie jednej z rodzin. Wizyta ta odbyła się jednak tylko na papierze. W rzeczywistości nikt, prócz domowników, w tym lokalu nie był. Czy tak powinno wypełniać się obowiązki?

Zupa i chleb autobusem

Nie od dziś wiadomo, że w ZKIMR brakuje wózków akumulatorowych. Zjawisko to powoduje ostatnio dość dziwne zachowania. W piątek przed kwietniową, roboczą sobotą rozwożono do wydziałowych stołówek zupę i chleb... autobusem. Ktoś widać uznał, że zakładowe autobusy są za mało wykorzystywane, więc postanowił zintensyfikować ich eksploatację. Gratulujemy pomysłowi!

Handlowy prima aprilis

W tym roku pierwszy dzień roboczy po świątach przypała na 1 kwietnia. Stąd chyba wziął się prezent niespodzianka dla pracowników zakładu. Kiosk spożywczy przy ambulatorium był zamknięty naглуcho, w budynku przy „Marszałkowskiej” nieczynny z powodu urlopu. Natomiast trzeci był, co prawda, otwar-

ty, ale pusty. Na próżno robotnicy szukali w nim pieczywa i napojów. I racja, po co objadać się po świątach! Na stołach zostało niejeden, można było przynieść sobie drugie śniadanie z domu. A jeśli im się nie chciało...

Wiecej odkuwek dla W-5

Tak brzmiał jeden z postulatów zgłoszonych podczas kampanii przedwyborczej w związku zawodowym. Jak go zrealizować? Jest wprawdzie w wydziałach kuźni program produkcji odkuwek, ale jego wykonanie nie jest możliwe, głównie ze względu na brak materiałów. Są zatem dwie możliwości: albo dostosować zaopatrzenie materiałowe do potrzeb programu, albo skorygować program do posiadanych ilości materiałów.

Tak czy owak, na przyszłość wskazany byłby większy realizm przy układaniu podobnych programów. Głową muru nie przebijesz — mówi znane przysłowie.

Szkodliwe czy nie?

Pracownikom Centralnego Laboratorium przysługuje mleko. Zawsze brały je w stołówce matrycowni. Obsługiwały się same.

Od pewnego czasu samoobsługa została im wzbroniona. Argument — pracują przy kwasach, roznoszą szkodliwe substancje, którymi mogą skażać mleko i narażać na szwank innych jego konsumentów. Decyzja ta wzbudziła wśród nich spore zdziwienie.

„Wcześniej — powiedziały — gdy domagaliśmy się uznania naszych przywilejów, wynikających właśnie z pracy w szkodliwych dla zdrowia warunkach stwierdzono, że wszystko jest w porządku. Teraz zabrania się nam styczności z artykułami spożywczymi, używając naszych poprzednich argumentów. Czyżby oznaczało to przyznanie się do wcześniej popełnionego błędu? Bylibyśmy bardzo zadowoleni z takiego zwrotu sprawy.”

Ciepłej niż w zimie

Nieoczekiwany nawrót zimy sprawił, że trzeba było powrócić do ogrzewania pomieszczeń. Kwieciennia zima trwała jednak tylko cztery dni, ogrzewanie trochę dłużej. Rozumiemy, że kolejne rozpalanie i oświadczenie wysokiej temperatury jest kłopotliwe, ale...

Kilkakrotnie pracownicy ZKIMR zgłaszali, że temperatura w szatniach jest znacznie wyższa niż w zimie. A przecież chłody ustąpiły, czy więc nie szkoda energii na niepotrzebne ogrzewanie pomieszczeń?

KONKURS

Czy znasz historię piłki nożnej?

Nasz konkurs zliżba się powoli do końca. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami ostatnią serię pytań konkursowych mieliśmy zamieścić w maju. Ponieważ jednak od maja „PF” ukazywać się będzie dwa razy w miesiącu, finał konkursu nastąpi w drugiej połowie tego miesiąca. W tym numerze przedstawiamy czwartą dziesiątkę pytań konkursowych.

1. Kto jest prezydentem FIFA? Prosimy podać narodowość i rok objęcia tej funkcji.

2. W 12 rozegranych dotąd turniejach o Mistrzostwo Świata, ich gospodarze docierali do finału tylko siedmiokrotnie. Komu udało się ta sztuka?

3. Jakie państwa zainaugurowały turniej o MS przed 16 laty w Meksyku i jakim rezultatem zakończyły się te spotkania?

4. W historii MS bywały mecze, od których oficjalnie rozpoczynano turnieje, ale w tym samym czasie na innych stadionach odbywały się inne spotkania. W którym roku po raz pierwszy wprowadzono zasadę, że w dniu inauguracji odbywa się tylko jeden mecz, traktowany jako oficjalne, uroczyste otwarcie turnieju?

5. W decydujących o tytule mistrza świata meczach finałowych spotkały się dotąd reprezentacje 10 państw. Które z nich grały w finale najczęściej?

6. Na czym polegała zasadnicza różnica pomiędzy turniejem Espana'82, a wszystkimi rozegranymi wcześniej?

7. Tylko w pierwszym turnieju finałowym wszystkie mecze odbywały się w jednej miejscowości. Potem rozgrywano je już na stadionach wielu miast. Który Mundial był pod tym względem rekordowy. W ilu miastach rozgrywano mecze?

8. Którzy z polskich reprezentantów, uczestników XII MS w Hiszpanii, nie wystąpili ani razu na boisku?

9. Jak brzmi pełna nazwa trofeum, o które walczą piłkarze po zdobyciu na własność „Złotej Niki” przez reprezentację Brazylii?

10. Do kogo należy i ile wynosi rekord startów w turniejach finałowych o Mistrzostwo Świata?

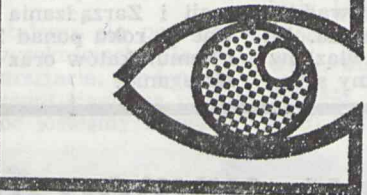
Piątą i ostatnią serię pytań zamieścimy za dwa tygodnie.

Wśród Czytelników, którzy do 28 maja br. nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, rozlosowane zostaną dwie nagrody książkowe: Czesława Bobrowskiego „Wspomnienia ze stulecia” i Gyorgy Moldova „Łapanie życia”.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z marcowego numeru „PF”: POZIOMO — reduta, kraksa, Kanczendzenga, zbir, mirabela, Aztek, wyrwa, antracen,

ster, karbonariusze, szaman, napaść; PIONOWO — riksza, donkiszoteria, teza, rozmaryn, konserwatysta, ananas, India, metafora, karkas, regał, Brześć, mina, NAGRODY wylosowali: RYSZARD RYBCZYŃSKI z Wydziału W-2 książkę Miłosława Stingla „Czciociele gwiazd” oraz WIESŁAW SZYMCHYK z Wydziału W-3 książkę Ryszarda Majewskiego „Wrocław — godzina zero”. Nagrody do odebrania w redakcji.

zezem



KRAJ NASZ uchodzi za niezwykle tolerancyjny. Na tego typu stwierdzenia napotykamy wielokrotnie, uczę się historii. Szczycimy się, że w Polsce nie było prześladowań religijnych, inkwizycji, palenia czarownic na stosach itp., itd., jak w wielu innych krajach europejskich. Rzeczywiście, Polacy byli bardziej tolerancyjni wobec innowierców, nie oburzały ich tak, jak np. Hiszpanów, przemiany religijne.

Wyraz tolerancja ma jednak rozleglejsze znaczenie, nie ograniczające się do religii. Właśnie chodzi mi o to drugie. Tutaj już z tolerancją bywa niekiedy różnie. Niezbyt lubimy odmienne poglądy na często blache nawet kwestie od własnych, a zaczyna się to już w rodzinie. Niejednokrotnie dochodzi do sporów, gdy ktoś próbuje się wygłaszać, a zwłaszcza realizować. Kapitulujemy dopiero wtedy, gdy dochodzimy do wniosku, że nasze protesty nic nie dają. Wtedy przeciwną stronę zaczynamy, ba, musimy, tolerować.

Praktyka dnia codziennego wykazuje, zwłaszcza w życiu zbiorowym, społecznym, że rzeczywiście bywamy bardzo tolerancyjni, ale raczej w kwestiach, w których tacy być nie powinniśmy. To dobrze, że byliśmy kiedyś na ogół obojętni wobec innowierców, że natomiast, gdy jesteśmy tacy wobec różnych zjawisk społecznych, nazywanych najczęściej patologią społeczną. Jest to pojęcie bardzo szerokie, choć nierzadko ograniczane do ewidentnie społecznych przejawów naszego życia, jak przestępczość, alkoholizm czy narkomania.

JAN KOWALSKI

Tolerancja

Jesteśmy na ogół zbyt tolerancyjni wobec przestępców mniejszego kalibru, zwłaszcza gdy kradną pieniądze społeczne. Swoją obojętność uzasadniamy najczęściej tym, że to przecież nie „moje”. Podobnie mają się sprawy z przejawami różnego rodzaju marnotrawstwa, bo też z reguły dotyczy ono dóbr wspólnych, np. zakładowych, a więc również nie „moich”. Jeśli marnotrawstwo wynika np. ze złej organizacji pracy, a więc z winy kierownictwa jakiegos szczebla, gotowi jesteśmy wygłosić na zebraniu kilka słów krytyki, jeśli z winy współpracowników, wolimy o tym nie mówić, jeśli zaś z własnej, nie próbujemy tego sobie nawet uświadomić.

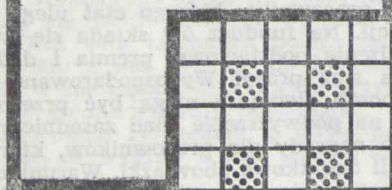
Tolerancyjni jesteśmy wobec pijaństwa np. w zakładzie pracy. Wprawdzie bardziej surowe przepisy w tej materii ograniczyły to zjawisko, ale przecież go nie wyeliminowały. Po prostu niezbędna jest większa „konspiracja”.

Trudno nawet mówić o braku tolerancji wobec nierobstwa czy chociażby braku chęci do wydajnej pracy, bo zjawiskiem tym dotknięci są w pewnym stopniu niemal wszyscy. Niemal każdy z nas lubi przecież położyć sobie w zakładzie, nie wyłączać się zbyt, chyba że pracuje akurat w akordzie i wtedy jego zarobek w bardziej ewidentny sposób zależy od wydajności. Chociaż i wtedy bywa różnie. Jeden z nowo zatrudnionych robotników opowiadał mi, że postanowił wypróbować w ciągu jednej dniówki swoje możliwości. Natychmiast spotkał się z ripostą: co ty wyrabiasz, obetną nam normy!

Przelamanie tak pojętej tolerancji, obojętności wobec wszelkich przejawów zła jest koniecznym warunkiem lepszego startu ekonomicznego kraju, a więc i poprawy życia nas wszystkich.

PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenkiewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypliński. WYDAWCA: Zakłady Kuziennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuziennicza 4, tel. 30-51 wewn. 446. DRUK: Wrocł. Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze pl. Seniora 4. Zam. 646-86-C-1300 — 2000 — A3 — J-22

krzyżówka



POZIOMO: 1) metal, składnik nieskopiowych stopów; 6) słoma związana powrotem; 9) ludowa nazwa kukurki; 11) wystawne przyjęcie; 12) oznaczenie; 14) rodzaj pieczywa; 17) grunt pod wodą; 19) długa sień; 20) inflacyjny; 21) angielski poeta i dramaturg; 22) zabawa; 24) cecha, piętno; 25) przedłużenie ścian bocznych w świątyniach starogreckich; 26) oprawa obrazu; 28) bożyszcze; 30) droga miejska; 31) słynny obywatel z Rotterdamu; 32) stolica Apulii.

PIONOWO: 2) dostojnik janczarski; 3) dyscyplina sportowa rodem z Japonii; 4) miara długości; 5) skapoczęt; 6) np. PKP; 7) przewyżka ponad wagę; 8) choroba pasażerska; 10) jest ślizgowe i toczne; 11) pierwiastek promieniotwórczy; 13) nieodzwonny w kinie; 15) eksponat wystawowy; 16) grecka nimfa drzew; 18) dramat Ibsena; 22) drzewo liściaste; 23) ryba z Chin; 27) imię Baby; 29) walkon.

„VICTOR”